Łódź, 14/I 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 11.

Kalendarzyk tygodniowy:
Pon. św. Hilarego B. W.
Wt. św. Pawła I Pust.
Śr. św. Marcelego P.
Czw. św. Antoniego Op.
Piąt. św. Piotra.
Sob. św. Henryka B.
Niedz. Imienia Jezus.

Wschód sł.: godz. 8 m. 05
Zachód sł.: godz. 4 m. 10
Dług. dnia godz. 8 m. 05

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Poniedziałek, dnia 14 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 **do Warszawy:** o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Stowarzyszenie pracowników handlowych.

Ubiegłej soboty, w Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych zapowiedziano w drugim terminie nadzwyczajne zebranie ogólne w celu rozważenia sprawy wzięcia udziału w pracach komisyi mieszanej na mocy nowego prawa o ochronie pracy, oraz dokonania wyboru członków komisyi.

Zgromadziło się 168 osób. Zebranie otworzył p. Henryk Krukowski, prezes zarządu, o godzinie 9-ej wieczorem, proponując wybór przewodniczącego. Postawiono dwie kandydatury pp. Heflicha i dr. Józefa Sachsa. Wobec tego zaprojektowano wybór przewodniczącego przez głosowanie. Tutaj zwrócono uwagę, że do głosowania dopuszczeni być mogą tylko członkowie Stowarzyszenia oraz zaproszeni przedstawiciele związków zawodowych; inne zaś osoby, uczestniczące w zebraniu, powinny powstrzymać się od głosowania.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono, aby w głosowaniu brali udział tylko członkowie stowarzyszenia i delegaci zaproszonych związków zawodowych. Równocześnie zrzekł się kandydatury przewodniczącego p. Heflich; wybrano tedy dr. Józefa Sachsa, który zaprosił na asesorów pp. Arona i Elonera, na sekretarza p. Zylberta. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, pierwszy zabiera głos p. Szymanowicz członek zarządu, wyjaśniając cel zebrania i powód jaki skłania stowarzyszenie do zaprojektowania wyboru członków komisyi z pośród stowarzyszonych.

Z kolei przemawiają przedstawiciele związków zawodowych socyal-demokracyi, Bundu, socyal-syonistów i syonistów, oraz niektórzy członkowie zarządu.

Wszyscy przedstawiciele związków zawodowych oświadczają się przeciw wyborom do komisyi, krytykując projekt prawa z dnia 28-go listopada r. z. Potestują oni również i przeciw kompromisowemu projektowi, zapoczątkowanemu w imieniu zarządu przez p. Szymanowicza. P. Szymanowicz dowodził, że chociaż projekt prawa nie jest idealny, lecz należy wybrać komisyę z rzeczywistych przedstawicieli pracowników handlowych składającą się i zawrzeć kompromis z zawodowemi organizacyami—który będzie umiał prowadzić walkę w imieniu pracowników handlowych.

Dyskusye były nadzwyczaj ożywione. Po zarządzeniu przez przewodniczącego głosowania przyjęto wszystkiemi, z wyjątkiem 4-ch, głosami następującej treści:

Zważywszy,

1) że prawo z dnia 28-go listopada r. z. wydaje się być z jednej strony zamiarem rządu odciągnięcia pracowników handlowych od walki ekonomicznej o istotną poprawę ich bytu i od bezpośredniego zawodowego zadania organizowania szerokich mas handlowców w związki zawodowe, oparte na zasadach walk klasowych, z drugiej zaś strony - dążeniem rządu pozyskania sobie, za pomocą mizernej jałmużny — sympatyi bardziej konserwatywnych warstw handlowego saloriatu na czas wyborów do 2-ej Dumy państwowej;

2) że prawo to, postanawiające dla większości handlowców 12-to i 15-to godzinny dzień roboczy, wówczas, gdy ci już obecnie domagają się 8-mio godzinnego dnia pracy—nie posiada żadnego znaczenia i okazuje się względem nich czynem reakcyjnym, względem najbardziej zaś wyzyskiwanych handlowców—wprost zakrawa na kpiny, ponieważ zezwala na dodatkową, po nad normę, pracę „zazgodą" tych najbardziej zależnych pracowników, i dopuszcza nadto przez 40 dni w ciągu roku pracę 14-to i 17-to godzinną;

3) że prawo to, broniące jakoby interesów małoletnich pracowników od rabunkowej eksploatacyi ich przez szefów, oparte zostało na pojmowaniu tych interesów, zupełnie rozbieżnem z pojmowaniem ich przez samych handlowców, który w całym szeregu rezolucyi, powziętych na zjazdach i konferencyach pracowników handlowych, wypowiedzieli się jasno w tej mierze;

4) że prawo, oddając nadzór nad wykonaniem swoich przepisów prawnych o opiece nad pracą, zarządom miejskim i członkom sądów okręgowych, a nie, jak zwykle, inspektoriatowi fabrycznemu—tem samem pozbawia prawo nawet pozornej rękojmi prawidłowego zastosowania, którą inspekcya fabryczna uważa i przedstawia;

5) że komplet komisyi nie wyłącza możności majoryzacyi szefów na niekorzyść pracowników;

6) że zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie niema samorządu miejskiego, a więc i w Łodzi, w skład komisyi wejść mogą biurokraci, przez magistrat wybrani;

7) że udział w komisyi w jednej trzeciej części handlowców podług ich własnego wyboru, zastrzeżony pod tym względem, że tego wyboru dokonywa Stowarzyszenie pracowników handlowych w tych miastach, gdzie taka instytucya istnieje,—nie może być uznany za reprezentacyę prawidłowo pojętej woli większości handlowców danej miejscowości;

8) że prawo nie nakazuje komisyi pracować pod zupełną kontrolą jawności publicznej,—po rozpatrzeniu szczegółowem prawa z d. 15 listopada Ogólne Zebranie Stow. Wzaj. Pom. Prac. Handl. m. Łodzi postanowiło:

Prawo z d. 15 listopada nie odpowiada najelementarniejszym potrzebom istotnej opieki nad pracą i tylko jaskrawie cechuje zamiary prawodawcy, jednakże uważając za niezbędne oprzeć się na prawie z d. 15 listopada, by jego postanowienie wykorzystać, pomimo wszelkich prawu tego ułomności i wad, dla dających się osiągnąć polepszeń bytu pracowników tam, gdzie dotąd panuje absolutnie bezkontrolna rabunkowa gospodarka szefów, jak naprz. w piwiarniach, traktyerniach i t. d.

Zebranie postanowiło, że

1) należy na publicznych mityngach handlowców zapoznać ich z treścią nowego prawa;

2) należy zwrócić uwagę związków zawodowych na przeprowadzenie norm, określonych w tym względzie prawem;

3) zbierać materyał, odnoszący się do położenia pracowników tych branż, uważnie śledzić za biegiem prac i komisyi, i ogłaszać rezolucye protestu przeciw tym uchwałom komisyi, które będą się sprzeciwiały interesom pracowników.

W sprawie udziału w komisyi, ogólne zebranie, uważając, że zebranie, na którym nie jest reprezentowana w sposób należyty, większość pracowników m. Łodzi nie może być kompletnem dla decydowania kwestyi, postanowiło:

by ostateczną decyzyę w tej kwestyi powzięło zebranie delegatów pracowników handlowych, wybranych sposobem demokratycznym.

Ogólne zebranie wzywa handlowców m. Łodzi do energicznej walki o poprowadzenie w życiu ideałów ogólno-proletaryackich".

Po przyjęciu tej rezolucyi przez zebranych oklaskami, przewodniczący oświadczył zgromadzonym, że zarząd w całym składzie podał się do dymisyi. Mimo nalegań ze strony zebranych, aby cofnął swoje postanowienie, zarząd uczynić tego nie chciał.

Zebranie zamknięto o godz. 6 rano.

Rok niezwykłych wypadków.

Ubiegły rok przewyższał wiele innych mnóstwem nieszczęśliwych wypadków, po za katastrofami politycznemi:

Dnia 7 i 8 lutego powódź na wyspach Towarzyskich zatopiła setki mieszkańców. Przez trzy dni od 14 do 16 lutego przy trzęsieniu ziemi w Kolumbii dwa tysiące osób znalazło śmierć. Dnia 27 lutego spłonął w Sant-Jago w Chili teatr napełniony widzami. Dnia 3-go marca trąba w Alabumii przyniosła śmierć trzystu ludziom. Równocześnie kilkuset rybaków zginęło w zatoce fińskiej. W tymże czasie wybuchł wulkan na Hawai i zniszczył sześć wsi. Dnia 10 marca w Courriere wybuch gazów w kopalni przyniósł śmierć 1200 robotnikom. Dnia 15 marca w Colorado spotkały się pociągi, przyczem zginęło 40 podróżnych. Dnia 17 marca trzęsienie ziemi na Formozie, 4 tys. zabitych; powtórzone 15 kwietnia z wielu setkami zabitych; od 4 do 12 kwietnia wybuchy Wezuwiusza, tysiąc ludzi zginęło, wiele miejscowości zniszczonych. Dnia 18 kwietnia trzęsienie ziemi w San-Francisko, śmierć dwu tysięcy ludzi. Dnia 24 lipca trąba powietrzna zniszczyła wieś Fourneaux w Sabaudii. Dnia 5 sierpnia zatonął parochód «Liro» z 328 podróżnymi pod Kartaginą. Dnia 16 sierpnia zniszczone przez trzęsienie ziemi miasto Valparaiso i Sant-Jago, zginęło z górą 2 tys. osób. Dnia 18 września w czasie burzy zginęło 18 okrętów z 5 tys. z górą podróżnych. Tegoż dnia w Ohlekoma pociąg pośpieszny wpadł do rzeki Cimeron. Dnia 8 października ginie tysiąc rybaków w czasie burzy na wodach japońskich. Dnia 21 października poszedł na dno okręt «Warjagin» ze 150 osobami, a w kilka dni potem znowu do tysiąca rybaków japońskich utonęło w morzu. Dnia 19 października trąba na Kubie pozbawiła sto osób życia, a wyrządziła szkody na 10 milionów. Dnia 12 listopada w Indyanie spotkanie pociągów, 47 zabitych. Dnia 28 listopada wybuch w Westfalii, kikudziesięciu zabitych, paręset rannych. Od 23 grudnia do końca prawie codzień straszne spotkanie pociągów z powodu zamieci śnieżnych, sto z górą osób zabitych, setki rannych. Dnia 30 grudnia trzęsienie ziemi w Bolivii.

Oto częściowa tragiczna statystyka ubiegłego roku...

Kredyt długoterminowy dla drobnej własności.

Towarzystwo kredytowe ziemskie przedstawiło w tych dniach ministrowi skarbu bardzo ważny projekt organizacyi kredytu długoterminowego dla osad włościańskich, oraz posiadłości drobnej szlachty i wogóle dla tylu rodzajów drobnej własności, które nie mając hypotek gubernialnych, z usług towarzystwa dotychczas korzystać nie mogły.

Zaznaczyć należy, że wkrótce po ukazie 1864 roku, wytwarzającym samodzielną własność włościańską, utrwaliło się we władzach Towarzystwa kredytowego ziemskiego przekonanie o potrzebie wytworzenia prawidłowej organizacyi kredytowej dla osad włościańskich i wogóle dla drobnej własności, chociażby w celu ułatwienia spłat rodzinnych i przeciwdziałania w ten sposób zbytniemu rozdrabnianiu osad i szybkiemu tworzeniu się proletaryatu rolnego.

Ponawiane jednak kilkakrotnie przez Towarzystwo starania w tym przedmiocie spotkały się dotychczas w sferach rządowych ze stanowczą odmową. Chwilowo po ukazie 1864 r. pogląd sfer rządowych na tę sprawę zdawał się być przychylny i nawet w dniu 12 lipca 1869 r. została Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu do spraw Królestwa Polskiego, którą polecono Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu „przejrzenie obowiązujących je postanowień" i „obmyślenie warunków, przy których właściciele drobnych posiadłości i osad włościańskich mogliby korzystać z pożyczek Towarzystwa".

Przedstawiony jednak wkrótce przez władze Towarzystwa projekt kredytu dla drobnej własności nie uzyskał zatwierdzenia, przeważył bowiem już wówczas w sferach rządowych pogląd, że włościanina nie można uważać za jednostkę ekonomicznie i społecznie samodzielną, lecz, że należy rozciągnąć nad nim nieustającą opiekę i kontrolę rządową, krępującą jego ruchy gospodarcze.

Dzięki tym poglądom — pomimo, że włościanin nasz przez szereg lat dowiódł, że umie się rządzić, pozbawiony on jest dotychczas dobrodziejstwa racyonalnie zorganizowanego kredytu długoterminowego. Wskutek tego rodziny przy działach muszą faktycznie rozdrabiać osady poniżej sześciomorgowej normy, zastrzeżonej przez prawo, lub uciekać się do kredytu prywatnego, zwykle krótkoterminowego i drogiego, a nieraz wprost lichwiarskiego. W pierwszym wypadku wytwarzają się osady drobne nie będące w stanie dać utrzymania rodzinie, w drugim przy spłacie gotowizną, nawet bardzo nieznaczne schedy rodzinne stają się często zbyt uciążliwemi dla utrzymującego się przy rodzinie i powodują nieraz jego ruinę. Z drugiej strony wychodzący członkowie rodziny, otrzymując drobne swe schedy zwykle kapaniną, nie są w możności stworzenia samodzielnego gospodarstwa i spadają w szeregi bezrolnego proletaryatu.

Prawidłowa organizacya kredytowa powstrzymałaby zbytnie rozdrobnienie osad, a ułatwiając spłaty rodzinne i dając możność utrzymania schedy odrazu w całości, pozwoliłaby wielu członkom rodzin ustalić się na roli, czy to przez kupno osady korzystającej z pożyczki Towarzystwa, czy też przez skorzystanie z pomocy Banku włościańskiego.

Byłoby więc bardzo pożądanem, aby możliwie szybko sprawa ta mogła się doczekać pomyślnego załatwienia.

Wypracowany obecnie przez władze Towarzystwa i przedstawiony do zatwierdzenia projekt zawiera w stosunku do projektu z 1870 r. znaczne uproszczenia i ułatwienia. Zwrócono pilną uwagę na możliwe zmniejszenie kosztów i w tym celu projektuje się między innemi zniesienie ogłoszeń i aktu przystąpienia, wymaganych dotychczas przy pożyczkach Towarzystwa.

Aby oszczędzić dalekich przejazdów do miasta gubernialnego i ułatwić wszelkie czynności, związane z wyjednaniem pożyczki, projektuje się tytuły własności osad regulować w hypotekach powiatowych, a nie gubernialnych, przytem władze Towarzystwa zastrzegają sobie w projekcie możność ułatwiania regulacyi hypotek, oraz usuwania szachownic i komasacyi gruntów. Pożyczki wydawane być mają w takich samych listach zastawnych, jak pożyczki na dobra ziemskie uregulowane w hypotekach gubernialnych — w celu zaś uchronienia włościan od wyzysku przy sprzedaży listów zastawnych po miastach powiatowych, projektuje się zorganizowanie odpowiedniego pośrednictwa ze strony Towarzystwa, któreby dało możność zapewnienia przystępującemu do pożyczki bardziej ustalonego kursu. Postępowanie przy zahypotekowaniu i wypłacie pożyczki wzorowane jest na procedurze Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy dla pożyczek udzielanych w miastach powiatowych.

Minimum pożyczki, jaka może być udzieloną, oznaczono na 250 rb. Jednocześnie z wypracowaniem powyższego projektu została zatwierdzona przez ogólne zebranie władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego nowa instrukcya dla delegatów, szacujących osady do 90 morgów, która wprowadza znaczne uproszczenia i zmniejsza koszta oszacowania, a przy tem pozwala na uwzględnienie tych czynników, wpływających na podwyższenie szacunku osad, które przedtem, przy oszacowaniu dokonywanem bez asystencyi geometry, uwzględnione być nie mogły. Instrukcya ta, przed zatwierdzeniem projektu pożyczek na hypoteki powiatowe, wchodzi już obecnie w życie przy szacowaniu osad, mających uregulowaną hypotekę gubernialną lub wytwarzanych przez wydzielanie z dóbr większych, co wpłynie niewątpliwie na ułatwienie odprzedaży części dóbr.

Osady, obciążone pożyczkami, zabezpieczone-

---

30)

Conan Doyle.

KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 9.)

Zanim usiadł, rzucił na ziemię swoją broń niepotrzebną i złożył duży tłomok, związany szarym szalem. Dźwigał go na prawem ramieniu, a był widocznie za ciężki na jego siły, gdyż opuścił go zbyt gwałtownie na ziemię. W tejże chwili odezwał się z wnętrza szarego tłomoka żałosny okrzyk i wysunęła się drobna, wylękła twarzyczka dziecięca, w której jaśniały wielkie piwne oczęta, a następnie maleńkie, pulchne, zaciśnięte piąstki.

— Uderzyłeś mnie! — odezwał się głos dziecięcy tonem wyrzutu.

— O, Boże!—odparł mężczyzna zmieszany — to nieumyślnie.

Mówiąc to, odwinął szary szal i wydobył z niego pięcioletnią może dziewczynkę. Ładne trzewiczki, zgrabna różowa sukienka i biały fartuszek wykazywały, że ubierała ją troskliwie matka. Dziecko było blade i znużone, ale zaokrąglone ręce i łydki świadczyły, że nie przecierpiało tyle, co jego towarzysz.

— Boli cię jeszcze? — zapytał z niepokojem, widząc, że dziewczynka pociera tył głowy, okryty bujnemi, jasnemi, a jak jedwab miękkiemi kędziorami.

— Pocałuj mnie tu, to się zgoi — odparła z całą powagą, wskazując obolałe miejsce. — Mama zawsze tak robi. A gdzie mama?

— Pojechała. Ale zobaczysz ją znów niezadługo.

— Pojechała? — zapytała dziewczynka.—Jakie to dziwne, że się ze mną nie pożegnała; a zawsze się żegnała, choćby tylko poszła do cioci na herbatę, a teraz to już jej niema trzy dni!... Ale, słuchaj, tak mi się chce pić... Niema wody? Chce mi się jeść... Daj mi co...

— Nie mam nic, kochanie. Musisz być jeszcze trochę cierpliwa, a potem już ci będzie dobrze. Oprzyj główkę o moje ramię, ot, tak.., będzie ci wygodniej. Niełatwo to mówić, gdy język suchy, jak skóra, ale wolę ci już powiedzieć wszystko... Co ty tam masz?

— O, jakie to ładne, jakie to śliczne! — zawołało dziecko radośnie, pokazując mu dwa kawałki miki, iskrzące się w słońcu. — Jak wrócimy do domu, dam to braciszkowi Bobowi.

— Ujrzysz niezadługo ładniejsze rzeczy — szepnął mężczyzna — poczekaj tylko trochę... Ale, chciałem ci powiedzieć... Czy pamiętasz, jak minęliśmy rzekę?

— O, tak.

— A więc, liczyliśmy, że znajdziemy niezadługo drugą rzekę, ale pomyliliśmy się... Kompas, czy mapa, wskazały nam złą drogę, nie wiem i nie znaleźliśmy rzeki. Nasza woda wyczerpała się, zostało kilka kropel dla ciebie i... i..

— I nie mogłeś się umyć—przerwała dziewczynka poważnie, spoglądając na jego twarz, kurzem okrytą.

— Tak, ani napić. A potem umarł najpierw p. Bender, a potem nasz indyanin Pete i pani Mac Gregor i Jaś Hones i w końcu, kochanie, twoja mama...

— To mama także umarła! — krzyknęło dziecko, wtuliło buzię w fartuszek i rozszlochało się żałośnie.

— Tak, umarli wszyscy, oprócz mnie i ciebie. Potem myślałem, że znajdziemy wodę w tych stronach; wziąłem cię na plecy i powędrowaliśmy. Ale zawiodła mnie nadzieja... Nie mamy już chyba czego się spodziewać teraz!

— To może i my umrzemy, co? — spytało dziecko przerywając nagle płacz i zwracając do towarzysza zalaną łzami twarzyczkę.

— Tak, dziecko moje, tak mi się zdaje.

— Dlaczego nie powiedziałeś tego pierwej?— spytała, śmiejąc się radośnie. — Takeś mnie przestraszył! Przecież, jak umrzemy, to będziemy znów razem z mamusią.

— Tak, kochanie, ty pójdziesz do mamusi.

— I ty także. Już ja jej powiem, jakiś ty był dla mnie dobry. Wiesz, założę się z tobą, że będzie czekała na nas w drzwiach nieba z wielkim dzbankiem wody i z całym koszykiem gorących placków gryczanych, obsmażonych z obu stron, wiesz, takich, jak to Bob i ja bardzo lubimy. A jak to długo jeszcze potrwa?

— Nie wiem... Pewnie niedługo.

Mężczyzna skierował wzrok w północną stronę widnokręgu. Na błękitnem sklepieniu nieba ukazały się trzy ciemne punkciki, które wzrastały i zbliżały się z niesłychaną szybkością. Były to trzy wielkie ptaki, o ciemnych piórach, które zataczały koła ponad głowami podróżników i w końcu usiadły na skale ponad nimi. Były to sępy, zwiastuny śmierci.

— Koguty i kury! — zawołała dziewczynka z radością, wskazując na złowróżbne ptaki i klaszcząc w dłonie, by je spłoszyć. — Powiedz, czy to Pan Bóg stworzył tan kraj?

— Naturalnie — odparł mężczyzna, zdumiony tem pytaniem.

(c. d. n.).

mi na hypotekach powiatowych, będą mogły korzystać, w razie klęsk losowych, z takich samych ulg, jakie ustawa przewiduje dla dóbr obecnie stowarzyszonych.

Ponieważ dzisiejszy system egzekucyi zaległości ratowych jest dla osad niewielkich zbyt kosztowny i nie proporcyonalny do wysokości pożyczki, przeto projektuje się radykalna pod tym względem zmiana. Zamiast wystawiać osadę, obciążoną zaległościami, na licytacyę sądową, co jest i społecznie niepożądane i pociąga koszta, przenoszące przy niewielkich osadach nieraz całą zaległość, postanowiono zwracać egzekucyę przed wszystkiemi do ruchomości dłużnika i dopełniać ją przez wójta gminy w sposób, przepisany przez prawo dla instytucyi drobnego kredytu. Egzekucya projektowana jest niekosztowna, a przy nieznacznej wysokości zaległej raty zwykle okaże się skuteczną; potrzebą więc zastosowania procedury sądowej, dążącej do wywłaszczenia niewypłatnego dłużnika z osady, tylko bardzo wyjątkowo zdarzyć się może.

Z powyższego streszczenia łatwo przyjść do przekonania, że projekt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego nietylko dopuszcza drobną własność do tych korzyści, jakie dotychczas były udziałem dóbr uregulowanych w hypotekach gubernialnych, ale jeszcze wprowadza poważne udogodnienia, należy więc życzyć, aby projekt ten mógł być możliwie śpiesznie wprowadzony w wykonanie.

—:—:—

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Dzienniki petersburskie podają jeszcze następujące szczegóły o zabójstwie gen. Pawłowa. Jak wiadomo, generał spacerował w ogródku, otoczonym sztachetami.

Gdy generał Pawłow—opowiada stróż—spostrzegł żołnierza, skierował się ku niemu ze słowami: «Czemu nie salutujesz?» Zabójca, usłyszawszy te słowa, zawrócił, zbliżył się do sztachet i zaczął strzelać na bliską odległość do generała.

Gen. Pawłow zrzucił z siebie szynel, dobył z kieszeni rewolweru i strzelił w kierunku zabójcy, po chwili jednak odrzucił rewolwer i skierował się szybko ku domowi. Zabójca szedł za nim i strzelał dalej. Stwierdzono potem, że rewolwer generała miał tylko jeden nabój. Zabójca wystrzeliwszy sześć razy, zaczął uciekać przez podwórze, ścigany przez stróżów. Na ulicy, jak wiadomo, ujęto go.

Zabójca, człowiek młody, lat około 25, blondyn z małemi wąsikami. Znaleziono przy nim 2 rewolwery i 15 nabojów. Na pierwsze pytania odpowiadał z uśmiechem, że zrobił to, co chciał i wyraził żal, że zranił policyanta. Później prosił, ażeby go o nic nie pytano, nie udzieli bowiem żadnych odpowiedzi. Postanowienia tego dotrzymał zarówno w cyrkule, jak i w wydziale ochrony. Po spisaniu protokółu, skąpy materyał śledczy przesłano prokuratorowi wojennemu.

*

Po Petersburgu krążą pogłoski, jakoby zabójca naczelnika miasta Launitza należał do wyższego towarzystwa petersburskiego. Jest on podobno synem jednego z generałów gwardyi, zajmującego wysokie stanowisko.

*

Jeden z organów «prawdziwych rosyan», wychodzący w Moskwie dzienniczek „Wiecze“, zamieszcza osobliwej treści «ostrzeżenie». W ostrzeżeniu tem czytamy:

„Gazety rewolucyjne „Wiek“ i „Russkoje Słowo“, niezadowolone z powodzenia naszej wszechrosyjskiej dobrowolnej ochrony, zaczęły, zwyczajem swoim, szczuć zabójców na urzędowe osoby ochrony. Uprzedzam pp. redaktorów i członków redakcyi, że zebranie ogólne postanowiło stosować prawo Mojżesza: «oko za oko» i «ząb za ząb». Jeżeli ktokolwiek z ochrony będzie zabity, zapłacą za niego w ciągu dni 10 życiem swojem trzy osoby, ale nie z pośród szeregowców «Bundu», lecz z pośród podszczuwaczy, ukrywających się w gabinetach redakcyjnych „Wieku“ i „Russk. Słowa“ i innych gazet rewolucyjnych. Prezes Toropow“.

*

Prasa rosyjska w ostatnich czasach coraz częściej zwraca uwagę na niesłychaną energię, z jaką japończycy wyzyskują tereny, zdobyte podczas wojny ostatniej. Swieżo np. «Birż. Wied.» zamieściły zaczerpnięty z pism zagranicznych opis ożywionej akcyi kolonizacyjnej japońskiej na Korei i w południowej Mandżuryi, podkreślając silnie jej doniosłość dla dalszego ukształtowania się stosunków na Dalekim Wschodzie.

„Codzień statki z Simonoseki przewożą setki japończyków na terytoryum koreańskie. Można powiedzieć, że nie ludzie, ale części samej Japonii wbijają się klinem w cały półwysep. Solidarność, łączność, dyscyplina, wszystko to, co zapewniało japończykom ich zwycięstwa w czasie wojny, gwarantuje im powodzenie i teraz podczas pokoju.

Dzięki nowej kolei żelaznej, łączącej Fuzan z Seulem, tysiące japończyków w ciągu 12 godzin dostają się do stolicy koreańskiej, skąd idą dalej na północ, zalewając południową Mandżuryę. „Z Tokio do Seulu na trzeci dzień“ — tak głoszą afisze, rozklejone w japońskich miastach portowych. W ogólności przejazd odbywa się w terminach następujących. Z Tokio do Simonoseki w 36 godzin. W ciągu jednej nocy emigranci dostają się z Simonoseki przez cieśninę Tsusimę do do Fuzanu, a następnie w ciągu 12 godzin są w Seulu.

Zdumiewająca jest taniość tych przejazdów. Z Tokio do Seulu (przeszło 2000 wiorst), w pierwszej klasie 48 rubli, w drugiej—29 rb., w trzeciej —17 rb. Rząd czuwa stale nad udostępnieniem emigracyi, i w razie tworzenia się większych grup ceny za przejazd są jeszcze zniżane. Codzień do Fuzanu przybywa około 300 japończyków i tak dzieje się przez całe tygodnie i miesiące. Co najmniej pół miliona japończyków przesiedliło się już na ląd stały od czasu zawarcia pokoju w Portsmouth. Są to wszystko ludzie energiczni, przedsiębiorczy, doskonali robotnicy, sprytni kupcy, rzemieślnicy, rolnicy i t. p.

Część emigrantów przepełnia wsie i miasta koreańskie, druga wlewa się do południowej Mandżuryi. I w Chinach, i w Mandżuryi, i na półwyspie Kwantuńskim wyrastają japońskie osady, wsie i miasta. Produkcya Japonii wystarcza do wyżywienia tylko 25 milionów ludzi, pozostałe 23 miliony mają sobie szukać schroniska na lądzie stałym“.

Znany ze swej wolnomyślności b. generał-gubernator turkiestański, Subboticz, który obecnie znajduje się zagranicą, przysłał do Petersburga zawiadomienie, że gotów jest kandydować do Dumy państwowej, jako kandydat partyi postępowych: demokratów konstytucyjnych, partyi demokratycznych reform i odrodzenia pokojowego. Gereral Subboticz, jak wiadomo, dostał dymisyę za liberalne postępowanie. (G. P.)

Opozycyjna prasa rosyjska bardzo jest zaniepokojona projektami o zamierzonej reformie ministeryum wojny i marynarki. Według agencyi Laffana, w pierwszych dniach b. m. w Carskiem Siole odbyła się narada pod prezydencyą Cesarza. Postanowiono podobno skasować ministeryum marynarki i wojny, a na czele tych wydziałów postawić komitety; najwyższym zaś kierownikiem tych obydwóch wydziałów ma być sam Cesarz. Postanowienie to miano przyjąć w tym celu, by ministrów wojny i marynarki uwolnić od konieczności odpowiadania na interpelacye Dumy.

Agencya Havasa podała tę wiadomość w pewnych szczegółach oddmiennie, aniżeli agencya Laffana, dodając w końcu, że narada doszła do wniosku, ale że przeprowadzenie reformy jest niemożliwem. („Gaz. Polska“)

Jak oblicza „Ruś“, podczas wojny rosyjsko-japońskiej zarządzono 7 mobilizacyi. Dały one 1,012,209 żołnierzy, którzy pozostawili po sobie 651,774 rodzin, liczących 1,886,936 osób płci obojga.

Na koszty utrzymania tych rodzin w ciągu 18 miesięcy wydano 31,990,675 rubli, z czego rząd wydał 21,998,644 rb., resztę pokryto z sum gminnych, miejskich, ziemskich i t. d.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Radogosta. Jutro Domosławy.

TEATR VICTORIA. Jutro po raz pierwszy „Zródło,“ farsa z dram. epilogiem, sztuka z konkursu łódzkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

KONCERT. Dziś w sali koncertowej, Dzielna 18, koncert na rzecz kasy wdów i sierot. Początek o godz. 8 wieczorem.

WIECZÓR DRAMATYCZNY. Dziś w kole miłośników sceny przy Tow. teatralnem, Dzielna 13, odbędzie się wieczór dramatyczny o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro zebranie farmaceutów, Południowa 20, o godz. 10 wieczorem.

—:—:—

KRONIKA.

Osobiste. W sobotę przybył do Łodzi w interesach służbowych generał-major Postowskij, generał do szczególnych poleceń przy dowódcy wojsk warszawskiego okręgu wojennego.

Korespondenci. Bawi w Warszawie kilku korespondentów dzienników niemieckich i angielskich, delegowanych przez redakcye w celu zbadania położenia spraw fabrycznych w Łodzi. Jeden z nich, p. Lengred, delegat fachowego tygodnika «Textill Industrie», wyjaśnia, iż przerwą pracy w fabrykach łódzkich są nader blizko zainteresowani dostawcy bawełny. Ci bezpośrednio korespondują z właścicielami fabryk i zamierzają podobno domagać się odszkodowania za straty, wynikające z powodu przetrzymywania transportów w składach portowych i kolejowych.

Towarzystwo dobroczynności. W piątek o godz. 8 wieczorem w gmachu Przytułku dla starców i kalek, odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Karola Jonschera, posiedzenie zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Załatwiono sprawę następującą. Przedewszystkiem poruszono sprawę założenia własnej apteki przy Towarzystwie dobroczynności. Po ożywionej dyskusyi uchwalono zwrócić się z podaniem do piotrkowskiej rady gubernialnej w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie projektowanej apteki.

W podaniu swem zarząd Towarzystwa motywuje potrzebę założenia własnej apteki znacznemi wydatkami na lekarstwa. Zarząd opiera się na danych cyfrowych z roku ubiegłego.

Jak wykazuje sprawozdanie, wydatki na lekarstwa w roku 1906 wyniosły: zakupione na potrzeby ambulatoryum bezpłatnego rb. 2,160 k. 29; dla przytułku położniczego rb. 76 kop. 30; dla domu starców i kalek rb. 760 kop. 74 oraz dla Kochanówki rb. 1,141 kop. 68, razem tedy wydatki na lekarstwa z funduszów Towarzystwa dobroczynności wyniosły rb. 4,139 kop. 1.

Suma ta w budżecie wydatków instytucyi, istniejącej z ofiarności ogółu, stanowi ciężar nielada.

Okoliczność ta zniewala zarząd Towarzystwa do zaprowadzenia ekonomii przez założenie własnej apteki.

Następnie zastanawiano się nad tem, czy pensyonarze, będący w posiadaniu pewnych kapitałów, mają prawo pozostawać nadal w przytułku—instytucyi, której zadaniem jest dawać schronienie niezamożnym ludziom.

Rozważywszy tę sprawę, zarząd postanowił: wobec tego, że małżonkowie Janiszewscy są w posiadaniu kapitału rb. 3,000 — zobowiązać ich do płacenia na rzecz Towarzystwa procentu od tej sumy i pod tym tylko warunkiem będą mogli pozostawać nadal w przytułku.

Również pozostać może w przytułku Antonina Heidrich, o ile zgodzi się na ofiarowanie na rzecz Towarzystwa dobroczynności rb. 400, stanowiących jej własność.

Co się tyczy Wenzla Nowaka, tego zarząd pozostawił w przytułku jako krawca, który daje swoją pracę bezinteresownie instytucyi.

Dalej sprawdzono wydatki zakładu Kochanówki na utrzymanie chorych, przyjętych na koszt Towarzystwa dobroczynności za ostatni kwartał 1906 roku. Wydatki pokryte zostaną z kasy głównej Towarzystwa.

Odczytano odezwę zarządu kolei fabryczno-łódzkiej, zawiadamiającą, że nie może dać żadnej zapomogi Towarzystwu z powodu braku funduszów.

Odezwę tę, jako pewnego rodzaju curiosum, przytaczamy w całości:

„Wskutek listu Towarzystwa z dnia 14-go grudnia r. z. za № 400, rada zarządzająca zawiadamia, że z uwagi na obecne ciężkie położenie finansowe Towarzystwa drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, żadnej zapomogi Towarzystwu dobroczynności udzielić nie może. Rada nadmienia przytem, że nikt z osób, należących do zarzą-

du drogi nie był upoważniony do proszenia o przyjęcie do przytułku dla starców i kalek, utrzymywanego przez łódzkie Towarzystwo dobroczynności niezdolnego do pracy byłego robotnika drogi. — Podpisali: prezes rady zarządzającej Nel i naczelnik zarządu K. Kopytowski".

Zebrane w gronie członków zarządu 59 rb., zamiast wieńca dla ś. p. Edwarda Stegmana, postanowiono przelać do kasy głównej Towarzystwa dobroczynności.

Na wniosek członka zarządu p. F. Wutkego postanowiono rozważyć na przyszłem posiedzeniu szczegółowy projekt założenia przy Towarzystwie kasy przezorności dla oficyalistów Towarzystwa dobroczynności.

Sekretarz Towarzystwa adwokat przysięgły A. Raubal, poruszył sprawę, dotyczącą opłakanego stanu w jakim znajduje się obecnie przytułek noclegowy. P. Raubal, stawiając za wzór istniejące zagranicą tego rodzaju instytucye, domagał się koniecznie, aby i przytułek noclegowy w Łodzi postawić na stopie, odpowiadającej nowoczesnym wymaganiom. Teraźniejsze pomieszczenie urąga najelementarniejszym wymaganiom hygieny i techniki.

Po ożywionej dyskusyi nad tą sprawą, zarząd uznając za konieczne przekształcenie istniejącego przytułku noclegowego, postanowił jednocześnie mieć na względzie budowę w przyszłości własnego przytułku noclegowego, o ile zwiększą się dochody Towarzystwa dobroczynności.

Uchwalono zwrócić się do rejenta p. K. Mogilnickiego, b. prezesa komitetu obywatelskiego z prośbą o nadesłanie zarządowi szczegółowego sprawozdania z działalności tego komitetu oraz stanu kasy.

Towarzystwo kultury polskiej. Wczoraj bawili w Łodzi przybyli obecnie z Warszawa pp.: Bolesław Rotwand, dr. Rafał Radziwiłowicz, adwokat przysięgły Stanisław Patek i Wincenty Łypasiewicz, w sprawie świeżo organizującego się Towarzystwa kultury polskiej, którego działalność obejmie kraj cały. Wizyta członków założycieli miała na celu omówienie projektu założenia oddziału Towarzystwa w Łodzi.

Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. Zapowiedziane na sobotę posiedzenie zarządu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych, z powodu przybycia małej ilości członków, nie doszło do skutku.

Ze straży ogniowej ochotniczej. W sobotę w III oddziale straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Mikołajewskiej № 54 odbyło się zebranie członków czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej, starszyzny oddziałów fabrycznych i członków zarządu.

Posiedzenie zagaił komendant straży p. Leopold Zoner, który złożył obecnym życzenia noworoczne.

Z powodu ogólnego rozstroju w życiu społecznem, starszyzna straży ogniowej ochotniczej opracowała przepisy dla członków straży, którym muszą się poddać wszyscy bez wyjątku.

Na wstępie tych przepisów zaznaczono, jak poniżej:

Straż ogniowa ochotnicza zajmuje między rozmaitemi stowarzyszeniami bezwątpienia wybitne stanowisko, wypływające z zasad prawdziwie chrześciańskich, organizacya jednak straży wymaga bezwarunkowej karności i zgodnego działania.

Zarząd, wyjaśniwszy następnie główne zasady instrukcyi dla straży, zaznaczył, że jest ona bezpartyjną i służy jedynie hasłom niesienia pomocy bliźnim.

Po załatwieniu paru spraw wewnętrznej natury, posiedzenie o godzinie 10 i pół zostało zamknięte.

Towarzystwo krzewienia oświaty. W sali przy ulicy Zawadzkiej № 16, dzisiaj o godzinie 7 i pół nowy szereg odczytów z biologii rozpoczyna dr. Przedborski wykładem «O przemianie materyi w żywym ustroju».

Talmud-Tora. Na zapowiedziane ubiegłej soboty w drugim terminie zebranie ogólne Talmud-Tory przybyło zaledwie 12 członków. Wobec tak nieznacznej liczby osób, zarząd postanowił raz jeszcze wyznaczyć nowy termin zebrania i rozesłać zaproszenia.

O nowym terminie zebrania poczynione będą specyalne ogłoszenia.

Popłoch z powodu grzmotów. Wczorajsze niespodziewane grzmoty były przyczyną przestrachu wielu osób, zwłaszcza kobiet. Byliśmy świadkami krzyku bezwiednego «bomba!» Potrzeba było użyć perswazyi, aby przekonać, że to grzmoty. Do paru osób zdenerwowanych wzywano pomoc lekarską.

Zgony. Zmarł w Łodzi ś. p. Jan Kammerer, jeden z założycieli i długoletni członek zarządu chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, przemysłowiec.

— W Piotrkowie zmarł najstarszy pastor w Królestwie Polskiem ś. p. Ludwik Miller, w wieku lat 81.

Rewizye i aresztowania. Nocy dzisiejszej w obrębie I i II cyrkułu dokonano licznych rewizyi i aresztowań. W cyrkule I-ym aresztowano 19 osób, w II-im — 24 osoby, pomiędzy któremi jest aresztowany Józef Sobczak, robotnik fabryki Poznańskiego, u którego znaleziono pisma rewolucyjne.

Zebranie czeladników tkackich. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w lokalu przy ulicy Głównej № 38 odbyło się ogólne zebranie czeladników tkackich pod przewodnictwem starszego p. G. Jakubowskiego i przy udziale 80 osób. Na zebraniu tem przyjęto i zatwierdzono sprawozdanie kasowe za rok 1906, wykazujące w dochodach 810 rb. 71 kop., a w wydatkach 581 rb. 28 kop., pozostałość zatem 229 rb. 43 kop. Wczoraj przyjęto składek członkowskich w sumie 21 rb. 95 kop. Wydano jako zapomogi dla chorych 6 rb. 80 kop. oraz na pogrzeb 12 rb.

Rehabilitacya. Otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

„Powołując się na artykuł w gazecie „Neuer Lodzer Zeitung" nr. 527 z roku 1905, który donosił o pojmaniu złodziei, jesteśmy w możności po upływie roku donieść, że wina i współudział w kradzieży Frydrycha Elrich nie jest udowodniona".

Firma Ferdynand Drasche i Syn.

Napady na konduktorów. Coraz częściej kroniki notują wypadki napadów na konduktorów tramwajowych, w celach rabunku. W piątek do wagonu tramwajowego pod Widzewem, kilku bandytów napadło na konduktora tramwajowego, Holenderskiego i pod groźbą rewolwerów, kazali mu podnieść ręce do góry. Następnie zdjęli przewieszoną przez ramię torbę skórzaną z pieniędzmi i biletami, i uciekli. Wyjąwszy gotówkę (przeszło 20 rubli) oraz bilety, bandyci porzucili torbę na drodzę. Znaleziono ją w pół godziny po napadzie.

— Ubiegłej soboty, około godz. 9-ej wieczorem, na ulicy Zarzewskiej, do będącego w biegu tramwaju kolei elektrycznej miejskiej, wpadło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery. W wagonie nie było żadnego pasażera. Bandyci rozkazali maszyniście pociąg zatrzymać, co też uczynił. Następnie podbiegli do stojącego na tylnej platformie konduktora Skarba i grożąc rewolwerami, zmusili go do oddania torby skórzanej z pieniędzmi i biletami. Bandyci z łupem zniknęli niepostrzeżeni przez nikogo. W torbie znajdowało się około 20 rb.

— Wczoraj o godzinie 10 i pół wieczorem, na ulicy Widzewskiej 4-ch bandytów napadło na tramwaj elektryczny № 105 (linia dziesiąta). Grożąc rewolwerami, odebrali konduktorowi Małachowskiemu torbę wraz z biletami i uciekli. W torbie znajdowało się około 40-tu rubli, pochodzące z popołudniowego obrotu.

Jestto już dziewiąty wypadek napadu.

Strzały do patrolu wojskowego. W ubiegłą sobotę, około godziny 2 ej po południu, na przedmieściu Rokicie, strzelano do patrolu wojskowego. Gdy patrol — złożony z 4-ch żołnierzy i strażnika policyjnego—szedł w kierunku miasta, nagle zjawiło się sześciu młodych ludzi, którzy zaczęli strzelać z rewolwerów. Strzały chybiły. Natomiast, gdy żołnierze dali ognia, jeden z uciekających napastników, Stanisław Balcerzak, ugodzony został kulą w nogę i brzuch. Balcerzaka pod eskortą odwieziono do szpitala św. Aleksandra. Pozostałych 5-iu napastników schwytano i przeprowadzono do więzienia łódzkiego. Oto ich nazwiska: 20-letni Kazimierz Stroński, mieszkaniec Ozorkowa; 20-letni Bolesław Sypniewski, stały mieszkaniec Ostrowa; 20-letni Antoni Sumiński, mieszkaniec Łodzi (zamieszkały na ulicy Sredniej № 68); 18-letni Józef Gruszka, mieszkaniec Łodzi (Srednia № 86) i 19-letni Stefan Rapczyński, mieszkaniec Gostynina. Stanisław Balcerzak jest mieszkańcem Bałut.

Na mocy rozporządzenia czasowego generał-gubernatora, wszyscy schwytani zostają oddani pod sąd polowy za strzały do patrolu wojskowego. Przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie powierzono naczelnikowi straży ziemskiej powiatu łódzkiego, sztabs-kapitanowi Makowskiemu.

Okólniki handlowe. P. Karol Hoffrichter zawiadamia, że po dobrowolnem rozejściu się ze wspólniczką, panią Fanny z Hoffrichterów Wacławik, firma jego ze wszystkiemi aktywami i pasywami przeszła na wyłączną własność pana Karola Hoffrichtera. Udzielona w swoim czasie prokura p. Zygmuntowi Zoffrichterowi pozostaje i nadal w swej mocy.

— Pp. Musierowicz i Niedźwiedziński zawiadamiają, iż dotychczasowy wspólnik ich, p. Ludwik Musierowicz, wystąpił ze spółki p. f. „L. Musierowicz i Niedźwiedziński", ustępując prac swoich p. Henrykowi Dziemborowi. Wszelkie aktywa i pasywa byłej spółki przechodzą na mocy zawartej umowy na nowozawiązaną spółkę p. firmą „Niedźwiedziński i Dziembor." Korespondencya bieżąca, oraz przekazy i żyra wekslowe podpisywane będą pod stemplem firmowym przez jednego, wszelkie zaś umowy, akcepty i inne zobowiązania winny być zaopatrzone w podpisy obydwóch wspólników.

Zabójstwo. Ubiegłej soboty, w restauracyi Adlera przy szosie pabianickiej, siedział robotnik fabryczny 23-letni Jan Zwierzyński. Nagle wpadło trzech ludzi, którzy, spostrzegłszy Zwierzyńskiego, dali do niego kilka strzałów rewolwerowych. Zwierzyński padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zbiegli.

Rewizya w Pabianicach. W ubiegłą sobotę policya wraz z wojskiem dokonywała rewizyi w mieszkaniu niektórych robotników fabrycznych. U jednego z nich Jana Skibickiego znaleziono rewolwer i 24 naboje. Skibickiego aresztowano i osadzono w więzieniu łódzkiem.

Z Tomaszowa donoszą nam, że w ubiegłą sobotę delegaci robotników obchodzili miejscowe fabryki i zbierali składki na robotników łódzkich, pozbawionych pracy skutkiem lokautu.

W fabryce Piescha zebrano rb. 65 kop. 21; w innych zaś znaczniejsze sumy.

Wogóle suma zebranych ofiar dosięga kilkuset rubli.

Nadesłane. Zamiast powinszowań noworocznych złożyli na Polską Macierz Szkolną w Zgierzu pp. Cz. Silewicz rb. 3, W. Świątkowski kop. 50, J. Napieralski rb. 1, na ręce skarbnika tejże Macierzy.

Julian Napieralski, skarbnik.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo czterech mężczyzn i trzy kobiety, z których dwie zostały odwiezione do szpitala, jeden do domu, pozostali, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarzy Pogotowia, pozostawieni zostali na miejscu.

Drobny ogień. W sobotę o godzinie 8 ej wieczorem w fabryce Johna Piotrkowska 219 zauważono płomienie na dachu nad kuźnią. Przybyły na miejsce wypadku II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej ogień w parę minut ugasił.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dobrze uczyniła dyrekcya naszego teatru, wznawiając melodramat L. Sliwińskiego «Nad przepaścią» wczoraj wieczorem w teatrze Victoria. Jest to bowiem utwór jeden z lepszych w tym rodzaju i nader odpowiedni na popołudniowe widowiska popularne, co stwierdziło gorące przyjęcie, jakie w górnych sferach widowni spotkało tę sztukę, wyreżyserowaną umiejętnie przez p. Franciszka Stróżewskiego, który rolę Feliksa, malarza, skończonego łobuza, odegrał z dużym zasobem humoru i werwy; dzielnie mu sekundowała p-ni Marya Dąbrowska, szczerze komiczna w roli Olimpii. Oboje razem tworzyli wyborną parę złych duchów biednej szwaczki Maryi. Bardzo ładnie, szczerze i z odpowiednią siłą w miejscach dramatycznych wywiązała się z trudnej roli Maryi p-na Lena Winiewska, wreszcie p. Zygmunt Werowski z młodzieńczym zapałem i dużą dozą szczerego uczucia odegrał rolę Karola, tapicera.

— Jutro wieczorem teatr Victoria wystawia po raz pierwszy «Źródło» — godło: «Laudamus feminam», sztukę z konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi. Przypominamy, że wartość tej sztuki decydować będą głosy publiczności, które posłużą następnie sądowi konkursowemu jako materyał do przyznania nagród. Pożądanym więc jest jaknajliczniejszy zastęp widzów.

— Z dniem dzisiejszym, powróciwszy do zdrowia po długiej chorobie, główną reżyseryę objął dyrektor teatru p. Czesław Janowski, pomocnik zaś p. Jan Szymborski, jeden z wybitniejszych aktorów scen prowincyonalnych.

Kadry trupy teatralnej powiększyli p-na Marya Staniszewska do ról naiwnych i subretek, oraz p. Stanisław Orlik do ról seryo charakterystycznych.

U miłośników sceny. Na program dzisiejszego wieczoru dramatycznego w Kole miłośników sceny przy Towarzystwie teatralnem polskiem (Dzielna № 13), złożą się: „Słowo wstępne“ wypowie p. Szymanowski, Arya z op. „Traviata“ i Mazurek z op. „Duch wojewody“ odśpiewa p. Brüllówna. Fragment z „Wesela“ St. Wyspiańskiego, odegrają p. Fidlerowie; deklamacya; zakończy „Schadzka“, odegrana przez p-nę Jadwigę Horstównę, oraz p. Piotra Melcera i Władysława Gutowskiego. Początek o godz. 8-ej.

Z „Lutni“. Wczorajszy podwieczorek muzyczny w „Lutni“ sprowadził bardzo liczny zastęp słuchaczów. Część pierwszą programu wypełniły produkcye solowe; drugą zaś komedya Walewskiego «Farbiarze».

Śpiew solowy miał przedstawicieli w osobach pani Zofii Wasilewskiej i pana Edwarda Kulisza. Pierwsza odśpiewała ze szczerością uczucia pieśni Moniuszki «Dumka» z opery «Flis» oraz «Grajek»; drugi wykonał „Stracone szczęście“ Sprowackera i „Słodka dziewczyna“ Reinhardta. Oboje doznali serdecznego przyjęcia. Wywdzięczając się za nie koncertanci śpiewali nad program kilka jeszcze utworów.

Żywe słowo brzmiało w ustach p. Heleny Krzyżanowskiej bardzo ładnie. Wypowiedziała ona ze zrozumieniem i uczuciem „W noc grudniową“ Gomulickiego i „Pieśń bez echa“ Konopnickiej. Pannę Krzyżanowską gorąco oklaskiwano.

Jednoaktowa komedya «Farbiarze», dająca sposobność amatorom do rozwinięcia swoich zdolności scenicznych—odegrana była bez zarzutu. Zarówno w pojedyńczych rolach jak i w zespole gra była zupełnie dobra. Amatorzy czuli się zupełnie swobodnie i grali z życiem i humorem.

Wszystkim też wykonawcom nie szczędzono zasłużonych oklasków.

Choinka w Lirze. Wczoraj zarząd Liry urządził dla milusińskich choinkę, która powiodła się bardzo dobrze. O godzinie 3-ej dziatwa bardzo licznie poczęła się zbierać, śmiech i gwar ich nadały lokalowi jakiś inny ton życia. Około godziny 4-ej rozpoczynają się tańce. Około godz. 5 ej młodzież wcale nieźle odegrała komedyjkę «Piękna lala». Wykonawcom i reżyserce p. Jadwidze Krężyńskiej nie szczędzono oklasków.

Po przedstawieniu chór dziecięcy mieszany pod kierunkiem p. Tadeusza Joteyki wykonał kilka pieśni «Śpiew dla dzieci» Zygmunta Noskowskiego. Po małej pauzie rozpoczęły się popisy deklamacyi, rozpoczęli je pp. Doliński i Szymański. Następnie nastąpiła deklamacya dziatwy.

Po deklamacyi zajął się dziatwą p. Zieliński, kierownik tańców i korowodów, a gospodyni p. Sandacz zajęła się nakarmieniem dziatwy; było to zaprawdę zadanie dość trudne ze względu na znaczną ilość dziatwy.

Około godziny 8 wieczorem milusińscy, syci zabawy poczęli rozchodzić się do domów, miejsce ich zajęli starsi, którzy do godziny 11-ej tańczyli. Zabawę przeplatały produkcye chóru.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem).

Bandytyzm w Warszawie.

Dziś o godz. 11-ej rano na ulicy Łuckiej napadnięto na inkasenta Bronisława Szymańskiego; bronił się on napadowi; ciężko go zraniono, poczem odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej

Petersburg 12 stycznia. Główny zarządzający sprawami rolnictwa złożył w radzie ministrów wniosek o pozwolenie na sprowadzenie z zagranicy bez cła w r, 1907 maszyn rolniczych na sumę do miliona rub. Rada ministrów uchwaliła nie rozstrzygać tej sprawy w ogólności, pozostawiając głównemu zarządzającemu możność składania wniosków w każdym poszczególnym przypadku.

Petersburg, 12 stycznia. W drugiej połowie stycznia, z rozporządzenia ministra oświaty, w Petersburgu odbędzie się zjazd przedstawicieli komitetów rodzicielskich szkół średnich z okręgu petersburskiego, aby skreślić sprawozdanie z działalności za r. z. i obradować nad sprawą dalszego istnienia.

Petersburg, 12 stycznia. Projekt prawa o żydach postanowiono wnieść do Dumy państwowej.

Petersburg, 12 stycznia. Odbyła się sesya konsultacyi adwokatów przysięgłych, w celu wyjaśnienia prawnych stosunków Liedwala z Hurką. Z powodu jawnej niepunktualności dostawcy, konsultacya przyszła do przekonania, że zerwanie umowy z powodu niedotrzymania warunków, jest konieczne.

Petersburg 12 stycznia. Wczoraj o godzinie 9 ej odbył się pogrzeb głównego prokuratora wojennego, Pawłowa. W liczbie towarzyszących pogrzebowi byli przedstawiciele Związku prawdziwych rosyan, którzy złożyli na grobie wieniec ze złotym napisem: «Boże, nie mamy sił dłużej to znosić!» Pogrzeb odbył się w klasztorze Nowodziewiczym.

Petersburg, 12 stycznia. O godzinie 3 w nocy, w czasie rewizyi, dokonywanej w mieszkaniu Skworkowowej, w cyrkule Małej Ochty, znajdujących się w tem mieszkaniu trzech robotników zaczęło strzelać do policyi z rewolwerów, uprzednio rozbiwszy lampy. Gdy zapanowały zupełne ciemności, policya i urzędnicy ochrony opuścili mieszkanie i otoczyli dom, zacząwszy także strzelać. Zabitych w czasie wymiany strzałów jest: dwóch dozorców policyjnych, dwóch policyantów, ciężko ranieni dwaj agenci ochrony i stróż domu. Robotnicy uciekli. Aresztowano gospodynię mieszkania. Znaleziono tam trzy rewolwery, jeden karabin i mnóstwo ładunków.

Petersburg, 12 stycznia, Z Kijowa, Atkarska i Juzówki donoszą o zamieciach śnieżnych i o przerwach w ruchu pociągów.

Petersburg, 12 stycznia. Generał inżynieryi von Wendrich mianowany naczelnikiem zarządu kolei skarbowych.

Moskwa, 12 stycznia. Tłum włościan przybył na stacyę Bredichino w celu zatrzymania ruchu pociągów osobowego i towarowego za to, że Towarzystwo kolei podjazdowych dotychczas im nie zapłaciło za grunt zabrany pod kolej. Dwóch pociągów istotnie włościanie nie puścili w drogę.

Ryga, 12 stycznia. W Felinie aresztowano wydawcę i współpracowników pisma «Keduma», a w lokalu redakcyjnym dokonano rewizyi.

Z powodu braku zamówień, wiele fabryk oddala robotników.

Kijów, 12 stycznia. Żydówkę Kapłanową, w której mieszkaniu wybuchła bomba, sąd polowy skazał na bezterminowo ciężkie roboty.

Taszkent, 12 stycznia. W kasie skarbowej w Aulibabie stwierdzono kradzież 370,000 rub. Kasyer uciekł.

Kazań, 12 stycznia. Rada uniwersytetu postanowiła prosić gubernatora o pozwolenie na uzbrojenie stróżów uniwersyteckich.

Mariupol, 12 stycznia. Dokonano napadu zbrojnego na kasyera fabryki Nikopol-Mariupol. Zrabowano 23,000 rub. Bandyci umknęli.

Petrowsk, 12 stycznia. Na ulicy Dagostańskiej zabito policmajstra, Wrześniowskiego. Zabójca uciekł.

Wiedeń, 12 stycznia. Izba deputowanych przyjęła w trzecim czytaniu projekt prawa o wolności głosowania.

Paryż, 12 stycznia. Armand, były poseł francuski w Tokio, w rozmowie z korespondentem „Ag. tel. pet.“ o rokowaniach rosyjsko-japońskich powiedział, że sprawy bronione przez Rosyę, pomięć innemi sprawa żeglugi po Sungari, posiadają pierwszorzędną wagę, dotyczą zapewnienia wpływu Rosyi na Dalekim Wschodzie i obrony narodowej. Ze względu na przymioty narodowe japończyków, Rosya winna poważnie zastanowić się nad formą i rozmiarami dopuszczenia ludności japońskiej do państwa. Zdaniem Armanda, rokowania doprowadzą do porozumienia. Japończycy szczerze pragną przyjaźni i zbliżenia się z Rosyą. Zbliżenie nastąpi i da podstawę związku, do którego wejdą także inne państwa.

Paryż, 12 stycznia. Rada ministrów przyjęła projekt prawa o zniesieniu sądów wojennych w czasie pokoju, oraz o zniesieniu oddziałów dyscyplinarnych.

Londyn, 12 stycznia. Do „Daily Maila“ donoszą z Teheranu, że nowy szach dał dymisyę naczelnikowi straży osobistej i zarządcy kasy prywatnej zmarłego szacha. Dostojnik ten usiłował podobno poprzeć stronnictwo dworskie, które pragnęło osadzić na tronie drugiego syna Muzaffera-Ed-dina, Malika Mansura Mirzę. Niewiadomo jeszcze, co zamierza nowy szach uczynić z młodszym bratem. W pokoju, gdzie spoczywają zwłoki Muzaffera Ed dina doszło podobno do przykrej sceny pomiędzy braćmi. Ujrzawszy tam Malika nowy szach kazał mu opuścić pokój.

Londyn, 12 stycznia. Z Ottawy (Kanada) donoszą do „Timesa,“ że japoński minister spraw zagranicznych zawiadomił konsula generalnego w Ottawie o odłożeniu na czas nieokreślony zamierzonych odwiedzin portów amerykańskich na oceanie Spokojnym przez eskadrę japońską.

Londyn, 12 stycznia. Król przyjął wczoraj na audyencyi ambasadora rosyjskiego, Benkendorfa.

Konstantynopol, 12 stycznia. W Dżeddahu (Arabia) stwierdzono dwa przypadki dżumy. Komisya lekarska nakazała wprowadzić pięciodniową kwarantannę dla okrętów ztamtąd przychodzących.

*

Petersburg 13 stycznia. Najwyższy Reskrypt dany na imię prezesa rady ministrów, ministra spraw wewnętrznych, członka Rady państwa, ochmistrza Dworu Jego Cesarskiej Mości, P. A. Stołypina.

„Piotrze Arkadiejewiczu!

Ja powierzyłem panu po rozpuszczeniu pierwszego powołania Dumy państwowej przewodniczenie w radzie ministrów, z pozostawieniem przy panu obowiązków ministra spraw wewnętrznych. Za główny cel zjednoczonej pod pańskiem kierownictwem rady ministrów, Ja postawiłem przywrócenie naruszonego przez zamęt rewolucyjny publicznego porządku i przeprowadzenie, zgodnie z Mojemi rozkazaniami, niecierpiących zwłoki środków prawodawczych dla zadośćuczynienia najbardziej dojrzałym potrzebom narodu. Na tych więc dwóch pierwszorzędnych zadaniachześrodkowała się działalność rady ministrów w upłynionych 5½ miesiącach. Ujawniona przez nią umiejętna stanowczość w walce z przestępnemi zamachami, przeszkadzającemi wprowadzeniu w życie gwałtownie potrzebnych przekształceń, współdziałała do widocznego umocnienia porządku wewnątrz kraju. Bez względu na rozpaczliwe wysiłki wrogów Rosyi, aby wtrącić ją w odmęt buntu i gwałtów, tudzież bez względu na powtarzające się pojedyncze przestępstwa, mające na widoku wniesienie zamętu i chwiejności do sfer rządzących, nie przeszkodziły one niezachwianemu biegowi prac prawodawczych rady ministrów. Trudy jej przygotowały szereg projektów do praw w ważniejszych kwestyach państwowych, przyczem niektóre z tych projektów, niedające się odroczyć, Ja uznałem za niezbędne, aby bezzwłocznie wprowadzono je w życie w charakterze praw nadzwyczajnych, z mocy art. 87 praw zasadniczych państwa. W tym porządku, dla zadośćuczynienia potrzebom rolnym ludności włościańskiej, przeznaczono wolne grunta skarbowe w Rosyi europejskiej, tudzież grunta apanażowe i gabinetowe. Pozwolono sprzedawać włościanom działki gruntów z majątków darowanych, majoratów, lennych i poduchownych.

Zniżono opłaty przy pożyczkach z banku włościańskiego, ułatwiono wypisanie się poszczególnych włościan z gminy. Otwarto dla osób pochodzenia włościańskiego nowy rodzaj kredytu pod zastaw gruntów ukazowych w banku włościańskim. Zrównano włościan w prawach z innemi stanami. Nadano nowe podstawowe prawa starowiercom i sektantom. Ustanowiono w interesach pracujących kasę pracowników w zakładach handlowych i rzemieślniczych; przepisy o zapewnieniu im spoczynku świątecznego normalnego. Oprócz tego, rada ministrów gorliwie była zajęta opracowaniem wielu innych prawodawczych zamierzeń, podlegających skierowaniu w ogólnym porządku prawodawczym przez Dumę państwową i Radę państwa, oraz sporządzeniem projektu budżetu państwowego na rok 1907, który po wznowieniu czynności instytucyj prawodawczych, będzie przedstawiony pod ich obrady.

Z uznaniem zatrzymując się na pracach rady ministrów, Ja uważam za sprawiedliwe wyrazić panu i członkom rady Moją najserdeczniejszą wdzięczność za pełną zaparcia się działalność.

Ufam, że i po zamierzonem zwołaniu Dumy państwowej i Rady państwa, Ja znajdę w kierowanej przez pana radzie ministrów energicznego współpracownika w urzeczywistnieniu Moich wskazań, albowiem tylko przy wspólnej pracy nowych organów prawodawczych z mianowanym przeze Mnie rządem, widzę zapowiedź utrwalenia porządku prawnego i umocnienia potęgi państwa w granicach ustanowionych przeze Mnie zasadniczych podstaw w zgodzie z potrzebami do nowego życia powołanej Rosyi.

Pozostaję niezmiennie dla pana przychylnym.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

i wdzięcznym.

MIKOŁAJ."

*

Petersburg, 13 stycznia. Najwyższy Reskrypt na imię ministra skarbu, członka Rady państwa, senatora i sekretarza stanu rzeczywistego radcy tajnego Kokowcewa.

Włodzimierzu Mikołajewiczu! Po krótkim odpoczynku po wytężonej pracy, której wymagał od pana zarząd finansami ojczyzny podczas minionej wojny Ja powołałem znów pana na ważny i odpowiedzialny posterunek ministra skarbu.

Z niesłabnącem naprężeniem energii pełniąc te obowiązki poświęciłeś pan rozległe swoje wiadomości sprawie wzmocnienia środków płatniczych kraju.

Pocieszającą oznaką zauważonego w tym kierunku polepszenia jest pomyślne wykonanie budżetu państwa w roku 1906 wskutek nadwyżki dochodów po nad przewidziane w budżecie, dające możność pokrycia na rachunek tej nadwyżki nie tylko zwykłych ale i nadzwyczajnych wydatków, tudzież znakomitą część nieprzewidzianych w budżecie, postanowionych w porządku ustanowionym, po zamknięciu ustanowionego budżetu.

W tymże czasie wzmocnienia zapotrzebowań na walory rosyjskie zagranicą i wznowiony napływ wkładów ludowych do kas oszczędności świadczą o przywróceniu zaufania do finansowego stanu państwa.

Ceniąc uwieńczone widocznem powodzeniem trudy pańskie Ja uważam za sprawiedliwe wyrazić panu za nie najszczersze uznanie; pozostaję dla pana niezmiernie przychylnym.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

„*MIKOŁAJ.*"

Carskie Sioło
dnia 1 (14) stycznia 1907 roku.

Petersburg, 13 stycznia. Zaległości na drogach żelaznych w obecnym czasie wynoszą 73,890 wagonów, w tej liczbie 63,000 wagonów zboża, 4,000 bawełny i 4,000 materyałów drzewnych.

Petersburg, 13 stycznia. Przy Najwyższym Reskrypcie członek Rady państwa awansowany został na rzeczywistego radcę tajnego.

Petersburg, 13 stycznia. Ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło przeznaczyć dla ziemstw w guberniach dotkniętych nieurodzajem niezbędny personel lekarski i środki pieniężne, co do walki z chorobami zaraźliwemi rozwijającemi się wskutek głodu.

Petersburg, 13 stycznia. Rada ministrów rozpatrzyła dnia 11-go b. m. przedstawienie ministra spraw wewnętrznych o wyasygnowanie 71,157,000 rb. na przygotowanie ziarna na zasiew i mąki na żywność dla gubernii, które ucierpiały od nieurodzaju.

Postanowiono rb. 10,000,000 wyasygnować z pozostałości budżetowej z roku 1906; pozostałą zaś sumę na mocy art. 17-go przepisów budżetowych zaczerpnąć tytułem pożyczki z kredytów nadzwyczajnych na rok 1907.

Sewastopol, 13 stycznia. W dniu 12 b. m. o godz. 12-ej w nocy na komisarza policyi Klawińskiego rzucono bombę, która wybuchła z siłą. Skoro komisarz powstał, zaczęto do niego strzelać z rewolwerów. Policyanci zaczęli ścigać przestępców. W pobliżu stacyi konnej, na ścigających rzucono drugą bombę, która wybuchła, nie wyrządziwszy nikomu szkody. Korzystając z ciemności, przestępcy zbiegli. Komisarz policyi ogłuszony, żona jego kontuzyonowana w twarz i szyję. Jednemu ze stójkowych odpryski bomby przebiły szynel i but. Ścigający przestępców stróż, ranny z rewolweru w nogę i biodro. Aresztowano trzy osoby podejrzane.

Berdiańsk, 13 stycznia. W nocy ograbiono pocztę dążącą do Ogejska. Pocztylion ranny. Zabrano konia i korespondencye. Bandyci, których było około 10 zabrali pocztylionowi broń. Następnie część korespondencyi, szablę pocztyliona, konia i bryczkę znaleziono w mieście.

Berlin, 13 stycznia. Na zebraniu 20,000 przedstawicieli stolarzów i fabrykantów wyrobów drzewnych postanowiono uwolnić natychmiast wszystkich robotników, będących członkami związków robotników w drzewie. Polecono postanowienie to wprowadzić w czyn związkowi pracodawców przemysłu obrabiającego drzewo w Berlinie. Układy z własnymi robotnikami wzbronione. Uwolnieniu ulegnie około 20,000 robotników.

Londyn, 13 stycznia. Finanse partyi robotniczej są w złym stanie. Ostatnie sprawozdanie wykazuje deficyt 2,890 funtów szterlingów. Główne wydatki stanowią pensye 29 członków parlamentu, pobierających po 29 funtów szterlingów za każdą sesyę. Partya ma zamiar wnieść do parlamentu projekt do prawa o ograniczeniu liczby świadectw na sprzedaż trunków, ustanowieniu norm pracy zarobkowej, o prawie wyborczem kobiet i nauczaniu dzieci w szkołach zawodowych.

Konstantynopol, 13 stycznia. Rozpowszechniane zagranicą pogłoski o niebezpiecznej chorobie sułtana są nieprawdziwe. Sułtan zdrów; podpisał wczoraj grecko-bułgarski traktat handlowy.

Paryż, 13 stycznia. W dniu 12-ym b. m. senat obradował nad projektem budżetu. Referat Gouthier nalegał na konieczność wytworzenia nowych źródeł dochodu z podatków, z warunkiem sprawiedliwej reformy opodatkowania ludności. Podatek dochodowy daje możność urzeczywistnienia reform socyalnych. Coliers oponował Poincare'mu. Francya zdaniem Coliers winna urzeczywistnić wielkie reformy socyalne (burzliwe oklaski). Budżet ministeryum spraw wewnętrznych przyjęto podniesieniem rąk.

Londyn, 13 stycznia. Traktat z Francyą dotyczący Nowych Hebrydów wywołał niezadowolenie w Nowej Zelandyi i uważanym jest za niedogodny. Pośpiech w zawarciu traktatu przez rząd angielski objaśniają obawą, by Niemcy nie zgłosiły pretensyi do Hebrydów.

DZIENNE.

Petersburg, 14 stycznia. Mianowano członkami Rady Państwa: prezesa Rady ministrów Stołypina z pozostawieniem przy zajmowanych przez niego urzędach, ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa z pozostawieniem na zajmowanej posadzie, Koniego z pozostawieniem w godności senatora i prof. Siergiejewa i Herse. Oberprokuratora Synodu Izwolskiego mianowano ochmistrzem.

Petersburg, 14 stycznia. Narada między władzami w kwestyi robotniczej w dniu 11 b. m. rozpatrywała projekt reformy inspekcyi fabrycznej. Wszystkie władze, oprócz ministeryum spraw wewnętrznych, uznały za możliwe uwolnienie inspekcyi od obowiązków zapobiegania nieporozumieniom pomiędzy pracodawcami i pracownikami i pozostawienie jej w niezależności od gubernatorów. Zamianę podziału gubernialnego organów lokalnych na okręgowe odrzucono.

Petersburg, 14 stycznia. Prezes departamentu warszawskiej izby sądowej Koczubej mianowany został starszym prezesem tyfliskiej izby sądowej.

Gubernator warszawski Martynow otrzymał rozkaz zasiadania w senacie z pozostawieniem go w godności ochmistrza.

Awansowany został za odznaczenie się na rzeczywistego radcę stanu rektor uniwersytetu warszawskiego Karskij.

Nagrodzeni orderami: Włodzimierza klasy III kurator warszawskiego okręgu naukowego Bichajew; Stanisława klasy I prezes zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy Jegorow i podprokurator warszawskiej izby sądowej baron Roden.

Petersburg, 14 stycznia. Nagrodzeni orderami Aleksandra Newskiego senatorowie: Jan Szydłowskij, Orłow i Deper, kontroler państwa Schwanbach, Mielnikow, Żenichowskij, baron Korf, Fenenko, Arcimowicz, Kornickij i Szumin (pierwszych trzech z brylantami).

Włodzimierza II klasy: dyrektor instytutu historyczno-filologicznego senator Naryszkin, Prybielskij, Ogarew, Włodzimierz Siemionow, Zwojanskij, Puszkin, Wasiljew i Dawydow.

Orła Białego: wielki ochmistrz Bałaszew, senator Turau, Brianczenikow, Steven, Małaczewskij, w osobie Tretiakowskoj, Smirnow, główno-zarządzający rolnictwem Wasilczykow, członek rady ministra oświaty Nekrasow, pomocnik kuratora towarzystwa dobroczynności, senator Nosow.

Anny I klasy: pomocnik zarządzającego miernictwem Rudno. Stanisława I klasy: wiceminister Herasimow i pierwszy dyrektor departamentu policyi.

Awansowani na radców tajnych: naczelnik głównego zarządu więzień Maksimowskij i główno-zarządzający kancelaryą Jego Cesarskiej Mości do przyjmowania próśb, Budberg, posunięty do rangi sekretarza stanu, zaliczony do ministeryum spraw wewnętrznych szambelan Neughard, awansowany na radcę tajnego. Wyznaczeni zostali do zasiadania w senacie i najwyższym sądzie kryminalnym jako prezes członek Rady państwa Szamszin, jako członkowie: senator Wrewskij, Mieszczaninow, Fesenkoj, Siemionow.

Mianowani stałymi członkami rady obrony państwa na rok 1907: generał Renenkampf, admirałowie: Dikow i Dubasow, inżynier-generał Wernander, generał-lejtnant Protopopow i kronsztadzki gubernator wojenny Iwanow.

Berdiańsk, 14 stycznia. Przy zrabowaniu poczty zabrano rb. 1,200. Korespondencyę znaleziono w stepie w całości.

Łowicz, 14 stycznia. Sąd wojenno-polowy skazał na karę śmierci 3 mieszkańców Dobrzelina za zbrojny rabunek pieniędzy skarbowych. Wyrok wykonano.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
12/I 1 pp.	745.6	— 1.2	87	Z 3	Z dnia 12/I Temperatura max.—1.5° C. Temperatura min.—1.2° C. Opadu 0.6
12/I 9 w.	742.5	— 1.2	96	Pc Z 1	
13/I 7 r.	746.1	— 1.3	98	Pc Z 3	
13/I 1 pp.	746.2	— 1.2	94	Pc Z 5	Z dnia 13/I Temperatura max.+ 3.0° C. Temperatura min.—0.2° C Opadu 10 3
13/I 9 w.	743.2	— 0.3	98	Pc 5	
14/I 7 r.	737.0	— 0.3	90	Pc 5	

OFIARY.

Dla robotników pozbawionych pracy.

Urzędnicy drogi żelaznej Fabryczno Łódzkiej B. Olewiński i K. Prażmowski (gwiazdkowe od firmy R. Kindler) 2 rb.

Zebrane u S. Uknańskiego przez Juliusza Borowskiego 6 rb. 50 kop. — A. Adamski 1 rb. — Z fabryki Kopieczngo 2 rb.

Dla głodnych.

J. Krejczy (zamiast powinszowań noworocznych) 1 rb.

Na Macierz Szkolną.

S. Noskowski 50 kop.

Na rzecz północnego koła Macierzy Szkolnej.

Zofia i Jarosław Pełkowie, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Juliusza Gruszczyńskiego, 3 rb.

Na wpisy dla uczniów Szkoły Handlowej.

K. B. dla uczczenia pamięci rejenta ś. p. Juliusza Gruszczyńskiego, 1 rb.

Dla rodziny zabitego Michalaka.

L. B. 1 rb.

Na szkołę rzemiosł.

Nie mogąc wziąć udziału w pogrzebie ś. p. Juliusza Gruszczyńskiego, rejenta, dla uczczenia jego pamięci składają August i Adela Olszewscy 6 rb.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności, my, niżej podpisani spółpracownicy składu warszawskiego Tow. akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi, uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie poniższego oświadczenia:

Podane w „Przeglądzie Porannym" z dnia 11 b. m. szczegóły napadu na sklep Poznańskiego nie są zgodne z rzeczywistością. Jako naoczni świadkowie, oświadczamy:

1) żadnych zawiadomień o przerwaniu pracy z czyjejkolwiek strony nie otrzymaliśmy;

2) wszyscy byliśmy przygotowani na pierwsze wezwanie pracę przerwać i skład zamknąć;

3) jednocześnie z wręczeniem zarządzającemu kartki, wkroczyło kilkunastu ludzi z okrzykiem „nie ruszać się z miejsca" i bez żadnych ostrzeżeń rozpoczęło strzelaninę, oblewając znajdujące się na półkach towary kwasem siarczanym;

4) ani zabity kolega nasz, b. p. Presburgier, ani oblany kwasem siarczanym Grünfeld, jak również wszyscy obecni pracownicy najmniejszego oporu nie stawiali, co więcej zmuszeni byliśmy ukryć się, gdzie kto mógł, unikając kul;

5) z pozostawionej kartki dowiedzieliśmy się, że napad ten został dokonany, niestety, przez socyal demokratów.

Wyżej opisany napad, którego ofiarą padł jeden z uczynniejszych kolegów naszych, godzien jest jaknajsilniejszego napiętnowania.

Nie przypuszczalibyśmy, aby w szeregach S.-D. znajdowali się ludzie, wykonywający polecenie partyjne w sposób tak nieludzki. Oburzenie nasze z powodu mordu kolegi, b. p. Presburgiera, który osierocił żonę z 4 drobnych dzieci, niema granic.

Prosząc wszystkie pisma nasze o powtórzenie powyższego, piszemy się z wysokiem poważaniem

Spółpracownicy warszawskiego składu Tow. akc. I. K. Poznańskiego w Łodzi.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

„Kuryer Łódzki" w wydaniu porannem z d. 10 b. m. podał do wiadomości publicznej, że w fabrykach, objętych lokautem, robotnikom odmawia się zarazem pomocy lekarskiej. Tymczasem — jak dowiaduje się „Kuryer Łódzki"—wśród robotników fabryk Scheiblera i Poznańskiego szerzą się choroby, wobec tego redakcya zwraca się w końcu artykułu do ogółu lekarzy i aptekarzy, aby śpieszyli z pomocą nieszczęśliwym.

W zastosowaniu do fabryk Scheiblerowskich informacya ta z dwóch względów jest fałszywa:

1) Zarząd fabryk nietylko nie odmawiał dotąd pomocy lekarskiej robotnikom, lecz przeciwnie, w dniu zamknięcia fabryk lekarze zostali zawiadomieni, że ambulatoryum, szpital i apteka mają być nadal czynne;

2) w złem świetle przedstawia lekarzy fabryk Scheiblerowskich, których dopiero radakcya „Kur. Łódzkiego" poucza zasad humanitarnych.

Ci sami lekarze fabryk scheiblerowskich w ciągu zeszłorocznego kilkutygodniowego strejku, kiedy zarząd faktycznie odmówił strejkującym pomocy lekarskiej, dobrowolnie spełniali swoje czynności, dostarczając potrzebującym lekarstw nawet z własnych funduszów—niewątpliwie czynilliby to dziś, gdyby zaszła potrzeba.

Fałszywe informacye „Kuryera" mają jeszcze tę ujemną stronę, że mogą rzeczywiście wprowadzić w błąd robotników fabryk scheiblerowskich, mieszkających dalej od fabryk i informujących się o stanie rzeczy jedynie z „Kuryera". Być może niejeden potrzebujący porady nie zwrócił się do swego lekarza dlatego, że wyczytał w „Kuryerze", że lekarze fabryczni porad nie udzielają.

Parokrotnie zwracałem się telefonicznie do redakcyi „Kuryera" z żądaniem sprostowania fałszych informacyi. Sprostowanie to dotychczas nie nastąpiło. Nie rozumiejąc, co może skłonić redakcyę „Kuryera Łódzkiego" do nieprostowania tego rodzaju fałszów, uprzejmie proszę o umieszczenie słów powyższych w „Rozwoju".

Z poważaniem

Dr. H. Trenkner
lekarz chorób dziecinnych
przy zakładach scheiblerowskich.

ZATWIERDZONE
przez
MINISTERYUM SKARBU

Męskie i Żeńskie

Półroczne Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Południowa Nr. 20.

OGŁOSZENIE.

Rozpoczął się zapis na 2-gie półrocze,

który trwać będzie do

14 stycznia 1907 roku

to jest do dnia ropoczęcia wykładów.

Kancelarya otwarta codziennnie od 6 po poł. do 9 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty: **arytmetyka handlowa; buchalterya** pojedyńcza, podwójna i amerykańska w zastosowaniu do różnych branż kupiectwa; **korespondecya:** polska, rosyjska, niemiecka, francuska i angielska; **ekonomia polityczna; prawo handlowe; stenografia i kaligrafia.**

Zarządzający kursami

J. Mantinband.

1699d19

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. październiku i listopadzie 1906 r. za frachtami: Moskwa m. M. K. W. 150389 i 150354 rękodzielnicze wyroby, W. Feditow; Moskwa Tow. M. Dr. 69303 przędza bawełniana, S. Szaganka; Moskwa Tow. M. Br. 69984 i 70193 rękodzielnicze wyroby, B. Długacz; Moskwa Tow. M. Br. 71320 rękodzielnicze wyroby, Kuzniecow; Mińsk M. Br. 10217 woda kolońska, Szejnganz; Mińsk M. Br. 10121 kądziel, L. Fajn; Suwałki s. p. w. 4951 i 4952 cukierki, O. Glikson; Simno s. p. w. 429 wełniany towar, N. Hłoński; Staryca Mik. 6654 i 6662 wełniany towar, I. Filipow; Białystok s. p. w. 109650 wełniany towar, D. M. Solnicki; Białystok s. p. w. 110125 kołdry wełniane, H. Hazen; Kuznieck S. Raz. 23930 wełna, Pokamarow; Rostów Don p. w. 83231 wyr. tab., Br. Asłanidi; Warszawa W. 104526 piśmienne materyały, A. Warszawiak; Warszawa 104515 wyroby blaszane, Brauman, Cwirko i S-ka; Warszawa 104450 rękodzielnicze wyroby, T. D. Brande i S-ka; Warszawa 134439 wyroby tabaczne, Br. Polakiewicz; Warszawa 104428 rękodzielnicze wyroby, H. Szareman; Warszawa 133264 wyroby tabaczne, Kamieniecki i Birstein; Bielsk P. Z. 5698 wyroby bawełniane, I. Ajzenberg; Kijów m. Pod. 15287 barchan, Fatiejew; Warszawa-Brześć 241488 kosze próżne, Rossołek; Brześć Nad. 32881, 32880, 33158, 33159, 33288 i 33286 gilzy do papierosów, W. Dzikowski; Warszawa Nad. 157687 i 157688 sznurki jedwabne, Grodziński i S-ka; Warszawa 156800 farbka w proszku, Galewski; Jędrzejów Nad. 5189 mąka kartoflana, B. Manela; Rostów nad Donem P. W. 81730 blacha żelazna, Krawotnik; Rostów n. Don. P. W. 81629 żelazne haki, Tokarew i S-ka; Gołodnaja Step. 9 kort sukienny, Żurawlew; Białystok s. p. w. 110126 kołdry wełniane, H. Hazel; Białystok 110390 wełniana tkanina, D. Solnicki; Peterskurg s. p. w. 228678 przędza bawełniana, Akc. Tow. D. Bek; Warszawa s. p. w. 196907 i 196908 farba w kawałkach, W. Rempel; Witebsk R. O. 43914 przędza lniana, Akc. Tow. „Dzwina“; Aleksandrów W. W. 72746 przędza wełniana, Ajentura Celna przy W. W. dr. Ż.; Petersburg s. p. w. 110176 dzienniki drukowane, Hawkin; Petersburg Tow. Mik. 315099 książki drukowane, Kaziejew; Granica Nad. 286 lampa, A. Hamburger; Radom Nad. 3005 skóry wyprawione, Umiński; Częstochowa W. W. 89703 farba, A. Wolberg; Częstochowa W. W. 89046 żelazka zwyczajne, Odlewnia „Wólkan“; Częstochowa W. W. 85496 farba, A. Wolberg; Dąbrowa W. W. 69475 skrzynka stara drewniana, H. Odelfeld; Grodzisk W. W. 13250 kwas octowy, Akc. Tow. Morozow, Krell i Ortman; Warszawa W. W. 134904 cerata ruskiego wyrobu, Ruziewicz i Kunicki; Warszawa W. W. 131924 bawełniane wyroby, Tow. Ekspedycya; Uralsk R. Ur. 28430 towar wełniany, I. Grygorjew. A na Łódzkiej miejskiej stacyi: Tomsk Syb. 867 obrazy, Szczepkin i Skoworodow.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 53-3—3



Szkoła prywatna męska i Zakład freblowski

z kursem dla freblanek i bon.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.

Zapis codziennie.

K. Weigelt

ulica Piotrkowska № 145. 27—6—2



Marka fabryczna

Warszawskie Hygieniczne Laboratoryum Miejskie

stałemi analizami zaświadcza dobroć i naturalność

Koniaków D. Z. Saradżewa

Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych składach win i restauracyach w Warszawie i na prowincyi. 1640—10—8

Kantor i Skład Hurtowy w Warszawie ul. Moniuszki Nr. 8.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r89

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od $8^{1}/_{2}$—$11^{1}/_{2}$ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—66

Dr. Ignacy SILBERSTROM

= POŁUDNIOWA № 24 =

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud.; Panie: od 4—5 po poł. **(Kosmetyka)**. W niedziele do 6-ej w. 1819-13

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r279

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r183

Dr. IGNATJEW

specyalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-30-8 **Konstantynowska 11 m. 5.**

Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—54

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-70

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. $8^{1}/_{2}$—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-115

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r25

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—348

Dom z ogrodem

w dobrym punkcie do sprzedania tanio i na dobrych warunkach. Wiadomość w admin. „Rozwoju“. 51—3—2

Poszukuje się energicznego i rutynowanego

Majstra

do dość dużej motarni. Oferty w administracyi pod „Motarnia“. 57—3—3

Potrzebującym przy posiadaniu nieco wolnego czasu możemy ofiarować **solidny zarobek**.

Z zapytaniami z dołączeniem dziesięciokopiejkowej marki prosimy zwracać się pod adresem: Niemcy, Steinhausen & C-o Karlsruhe (Baden). 1716—10—5

OSADA MŁYNARSKA KOCIOŁKI:

ziemi 50 mórg, młyn, las i łąki do sprzedania za przystępną cenę Adres: Depczyński, poczta Wadlew, piotrkowska gub. 12—3—2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**